

O cześć żydowską.

Zdawało się, że już dawno minęły czasy, kiedyto trzeba było walczyć i ciężko pracować, by przekonać lud żydowski, że w jego własnym interesie leży, aby reprezentowali go w ciałach parlamentarnych ludzie, którzy zabiegają o jego zaufanie jako Żydzi u Żydów pod hasłem strzeżenia interesów żydowskich. Dawniej także niejednokrotnie zabiegali Żydzi o głosy żydowskie przy wyborach. Ale czynili to nie jako Żydzi, ale jako Żydzi-Polacy i nie w interesie żydowskim, ale w interesie polskim, przy równoczesnej negacji jakiegokolwiek interesu żydowskiego. Uznawali oni — dla kaptowania wyborców żydowskich — conajwyżej interesy poszczególnych sfer bliżej stojących jednostek żydowskich, na rzecz których korzystali z swoich wpływów. Żydostwo jako całość dla nich nie istniało. I trzeba było dopiero długiej i ciężkiej pracy, by ten gatunek polityki w oczach szerokiej masy wyborców żydowskich definitywnie zdyskredytować.

Już w roku 1907 i 1911 w czasie wyborów do parlamentu austriackiego złożyło nasze społeczeństwo dowód, że naród żydowski dojrzał już do prowadzenia własnej polityki i nie daje się nadużywać do celów innych. Wynik wyborów w roku 1922 stanowił niejako koronę tego procesu dojrzewania. Wówczas nikt nie ośmielił się nawet już pokusić o to, by głosy żydowskie kaptować na rzecz kandydatów innych, aniżeli tych, na których sztandarze widniało hasło narodu żydowskiego.

I zdawało się, żeśmy już wreszcie przebyli ten smutny okres historii, kiedyto wyzykiwano niedojrzałość polityczną mas żydowskich, i że już nikt więcej nie odważy się apolować o głosy żydowskie na rzecz kandydatów innego rządu, a już chyba w żadnym wypadku na rzecz kandydatów nieżydowskich. Pokazuje się jednak, że pomysł wabienia głosów żydowskich na rzecz grup, programów i osób z żydostwem nie wspólnego nie mających, wcale jeszcze nie może być używany za porzebania na wieki. Zbyt wielu żyje widocznie jeszcze ludzi, którzy pamiętając owe błogie czasy, kiedyto masy wyborców żydowskich, jak bezmyślna trzoda podziś się dawały przez starostów i propinatorów do urny wyborczej na rzecz kandydatów, których ani nazwiska, ani nawet programu nie znały! I zbyt silne jest obecnie u niektórych stronniectw widocznie zapotrzebowanie na głosy, by tych reminiscencji ożywić się nie starano.

Ze wszystkich stron kraju dochodzą nas wiadomości o rozmaitych zabiegach pewnych stronniectw polskich celem zapewnienia sobie głosów żydowskich przy wyborach. O ile zabiegi te obracają się w granicach dozwolonych ustawą, możnaby przejść nad nimi do porządku dziennego. Natomiast trudno przejść do porządku dziennego nad faktem, że dziś w roku 1928, w dziesiątą lat po ogłoszeniu deklaracji Balfoura, w dziesiątą lat po uznaniu przez cały świat istnienia narodowości żydowskiej i po zagwarantowaniu narodowi żydowskiemu w międzynarodowych traktatach praw mniejszości narodowych, że dziś znajdują się jeszcze Żydzi, którzy wiedząc o tem, że do wyborów staje i zabiegac będzie o głosy żydowskie stronniectwo, którego jedynym celem i całym programem jest obrona interesów żydowskich, mimoto angażują się, podpisują jakies deklaracje i dają się wciągać do komitetów na rzecz list czy kandydatów z żydostwem nie wspólnego nie mających!

Nie wierzymy w to, by którykolwiek Żyd dzisiaj, mając do wyboru między listą z nazwiskami kandydatów narodowo-żydowskich, a listą inną, choć przez jedną chwilę się wahał, na rzecz której listy głos oddać powinien. Jesteśmy przekonani, że nawet ci Żydzi, którzy dali się wciągnąć do jakichś obcych spraw żydowskiej komitetów, w decydującej chwili przypomną sobie swój obowiązek i nie przyłożą ręki do porzebania sprawy żydowskiej

Ale nie tylko na samym efekcie nam zależy. Zależy nam na tem, by także w toku kampanii wyborczej nie zostało imię żydowskie zbeszczeszczone, i by nie opowiadano sobie wśród sfer nieżydowskich z lekceważeniem, że głosy żydowskie pozyskać można. Chodzi nam nie tylko o to, by głosami żydowskimi zapewnione zostały żydowskie mandaty, ale także o to, by każda żydowska akcja polityczna przyczyniała się też do podniesienia ogólnego szacunku w stosunku do Żydów.

Dlatego dużą szkodę sprawie żydowskiej wyrządzają te jednostki, które ulegając chwilowemu namowom, czy wpływom, dają się wciągnąć do obcych komitetów lub podpisują deklaracje na rzecz obcych list. Jakkolwiek o rezultat wyborów jesteśmy spokojni, to jednak zawiele mamy jeszcze do walkowania o najprymitywniejsze prawa żydowskie, by wolno było komukolwiek z pośród nas marnotrawić głosy żydowskie na rzecz innych praw i interesów i na zbyt wiele ataków jest jeszcze narazona cześć żydowska, by wolno któremukolwiek Żydowi choć na chwilę zapomnieć o obowiązku, jaki cześć tej jest winien

Dr. Juliusz Wurzel.

—0—

— NOWA LINJA LOTNICZA —

MOSKWA 18. I. (AW). W najbliższym czasie zorganizowana ma być nowa linja lotnicza wzdłuż marszruty Berlin—Moskwa—Charków—Sebastopol—Konstantynopol. W ten sposób sowiecka sieć lini lotniczych ulega dalszemu rozszerzeniu.



TAK CIEMNO!

„Czy mogę Panią odprowadzić do domu?”
„Nie! Dziękuję — bo mam w torbce małą, lekką, praktyczną latarkę „CENTRA-MIKRO”, która mi towarzystwo Pańskie najzupełniej zastąpi!”

Elegancka lampka

„CENTRA-MIKRO”

nie zawodzi nigdy!



Bilans handlowy za grudzień 1927.

WARSZAWA, 19. I. (Tel. wł. Chwili). Wedle obliczeń głównego urzędu statystycznego bilans handlowy za grudzień ub. roku przedstawia się następująco:

Przywieziono do Polski 418.847 ton o wartości 275.896.000 zł., natomiast wywieziono 1.668.684 ton o wartości złotych 215.483.000. W przeliczeniu na franki złote wart. przywozu opiewa na 160.658.000 fr., wartość wywozu 125.478.000 fr. Saldo bierne bilansu handlowego wynosi zatem 60.468.000 zł. co czyni we frankach

35.180.000. W porównaniu z miesiącem poprzednim wartość przywozu zwiększyła się o 5.077.000, zaś wywozu zmniejszyła się o 7.986.000 fr. W przywozie największy wzrost wykazują surowce wytwory przemysłu metalowego i maszyn, zaś zmniejszenie artykuły spożywcze. W wywozie zwiększenie artykuły spożywcze, zwierzęta, skóry, surowe futra, materiały i wyroby drzewne, materiały i wyroby włókiennicze.

Przedstawiciele niemieckich sfer gospodarczych przybywają do Polski

WARSZAWA, 19. I. (Tel. wł. Chwili). 27. bm. przybywa z Berlina do Warszawy 22 przedstawiciele niemieckich sfer gospodarczych, organizacji handlowych i rolniczych. Niemcy zostali zaproszeni przez polskie ugrupowania gospodarcze, które bawiły w grudniu ub. roku w Berlinie na

zaproszenie przedstawicieli organizacji gospodarczych zrępowanych w Reichsverband. Goście niemieccy zabawią w Warszawie dwa dni, przyczem podejmowani będą przez specjalny komitet, w skład którego wchodzi ks. Janusz Radziwiłł, prez. Żychliński i b. pos. Trepka.

Co uchwalili zjazd rafinerów?

SPRAWA KARTELU NAFTOWEGO OMAWIANA BĘDZIE 26. BM.

WARSZAWA 18. I. (AW). Na ostatnim zjeździe rafinerów w Warszawie ugodzono ostatecznie zasady, na których zostanie powołana spółka badań geologicznych i wierzeń poszukiwawczych. Według propozycji przyjętej przez zgromadzonych en bloc ma być założone w tym celu towarzystwo akcyjne z kapitałem 12.500.000 z wycapczym w ciągu 5 lat po 2.500.000 zł. rocznie. Towarzystwo to będzie dostawało od syndykatu naftowego również w ciągu 5 lat subwencje mającej wartość rocznie 1 — 11 pół milij. zł. I pochodząca z obciążenia sprzedaży produktów naftowych w kraju. Na powyższych zasadach opracowuje się obecnie statut Towarzystwa.

Pozatem omawiano projekt umowy w sprawie centralnej sprzedaży parafiny w kraju i zagranicą.

Sprawę powyższą załatwił 1 Centrala sprzedaży parafiny w kraju i na eksport znacznie działać normalnie 15. lutego rb. Centrala ta będzie załatwiała całą produkcję parafiny z rafinerji, w celach sprzedaży we własnej administracji. Sprawa przedstawia się słodczy kartelu naftowego ze Lwowa do Warszawy nie była omawiana na ostatnim zjeździe. Znalazło się ona na porządku dziennym następnego zjazdu rafinerów, który odbędzie się również w Warszawie d. 26. bm. Na porządku dziennym tego zjazdu będą następujące sprawy: 1) podpisanie umowy parafinowej, 2) przyjęcie statutu sp. akc. badań geologicznych, 3) centralizacja sprzedaży produktów naftowych.

133 osób na ławie oskarżonych.

BIAŁYSTOK 18. I. (AW). W dniu 7. lutego br. rozpoczęła się tu w sądzie okręgowym proces przeciwko 133 członkom komunistycznej partii zachodniej Białorusi z powiatów białostockiego, sokoleckiego i bielskiego, którzy rozwijali działalność antypaństwową i zostali aresztowani w r. 1925. Oskarżenie popierać będzie prokurator sądu okr. Zubilewicz. Akt oskarż.

zenia został wydrukowany w Warszawie i obejmuje 419 stron. Z ostrony oskarżenia wzięto na rozprawę przeszło 200 świadków. Obrona uzyskała pozwolenie sprowadzenia swoich świadków na koszt własny. Część oskarżonych (80 osób) przybywa w więzieniu śledczym. Proces potrwa około 2 miesięcy.